



RZECZ MŁODYCH!

• W(Y)STĘP WOLNY • W(Y)STĘP WOLNY •

Koncert walentynkowy

14 lutego,
godz. 19.00,
Rozchulantyna

• W(Y)STĘP WOLNY • W(Y)STĘP WOLNY •



Cześć! Właśnie trzymasz w ręce pierwszy numer nowego miesięcznika dla młodzieży powiatu krotoszyńskiego. Po co takie pismo? Aby było głosem młodych ludzi, którego według nas brakuje nie tylko w lokalnej prasie. Nie możemy też w pełni wyrażać swoich opinii w gazetkach szkolnych, ponieważ są one w dużej mierze kierowane przez grona pedagogiczne. Tę niezależność, a przede wszystkim szerszą siłę naszego przekazu, dała nam *Rzecz Krotoszyńska*.

Co miesiąc właśnie w tej gazecie będziecie mogli przeczytać o problemach, dylematach i codzienności młodych ludzi. Mam nadzieję, że z tego miesięcznika wyłaniał się będzie obraz świata widziany oczami krotoszyńskiej młodzieży, bowiem współpracują z nami uczniowie wszystkich szkół średnich z terenu naszego powiatu. Jeśli chciałbyś się przyłączyć do naszego grona, zapraszamy co sobotę o godz. 14.00 do redakcji *Rzeczy Krotoszyńskiej*. Czekamy przede wszystkim na ludzi otwartych, pełnych pomysłów i mających coś do powiedzenia o otaczającej rzeczywistości.

Nie chcemy ograniczać naszej działalności do publikacji prasowych. Czekamy również na osoby, które chciałyby z nami organizować koncerty, happeningi czy wystawy kulturalne. Mamy nadzieję nie tylko opisywać, ale i zmieniać rzeczywistość... Liczymy też na informacje od czytelników o problemach w szkołach. Piszcie, telefonujcie, krytykujcie. Do zobaczenia w najbliższy piątek w klubie *Rozchulantyna*.

Martyna Nina Sworowska



Uczestnicy warsztatów dziennikarskich

Rozhula Cię, rozhula!

Redakcja Rzeczy Młodych zaprasza wszystkich czytelników na walentynkowy koncert promujący ten miesięcznik. Impreza odbędzie się w krotoszyńskim klubie Rozchulantyna.

Gwiazdą wieczoru będzie rockowa kapela z Koźmina Wlkp. – *Woman in Caffee Shop*, ale na scenie pojawią się także przedstawiciele krotoszyńskiego hip-hopu, młody skład – *Sentencje*. Impreza odbędzie się 14 lutego (piątek) w klubie *Rozchulantyna* (Rynek 9). Zaczynamy o 19.00 i przewidujemy balangę do późnych godzin nocnych. Wstęp: 0 zł + VAT!

Koźmiński zespół, znany już krotoszyńskiej publiczności, istnieje od marca 2001 r. i do tej pory przeszedł wiele personalnych ewolucji (skład obecny: Bartek Polcyn – wokal, Szymon Pawlak – klawiszowe, Piotr Parzyszek – perkusja, Michał Cyunczyk – gitara solowa, Wojtek Sempniński – gitara rytmiczna i Paweł Parzyszek – gitara basowa).

Muzycy nie chcą być zaszufłakowani. Mówią, że grają *alternative art-metal*. Teksty o miłości, przemijaniu, chaosie, pisane przez Bartka, odzwierciedlają nastawienie chłopaków do otaczającej rzeczywistości. Jak twierdzi Leszek

Ziętkiewicz, opiekun zespołu i dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Koźminie Wlkp, gdzie kapela spotyka się na próbach, zespół gra rewelacyjną muzykę na europejskim poziomie.

Czy krotoszyński hip-hop jest również na europejskim poziomie, będą mogli ocenić przybyli w walentynki do *Rozchulii* znawcy tej muzyki! Tego samego wieczoru zarupują: JotAigrek, Emen i MCH, czyli istniejący już od dwóch lat skład *Sentencji*. Chłopcy z tego zespołu również czerpią natchnienie z otaczającej ich rzeczywistości, ale teksty nie są tak nihilistyczne, jak *Womanów*. Członkowie *Sentencji* starają się opisywać polskie społeczeństwo, mówią o tym, co ich drażni i denerwuje. Inaczej niż w piosenkach większości zespołów hip-hopowych, w tych tekstach nie ma wyrazów niecenzuralnych.

Piątkowy koncert jest pierwszym wydarzeniem muzycznym zainscenizowanym przez młodą redakcję *Rzeczy*. Mamy nadzieję, że na podobnych imprezach będziemy spotykali się raz w miesiącu. W tej chwili myślimy już o kolejnym tego typu koncercie w marcu. W ten sposób chcielibyśmy uczcić dzień wagarowicza. Póki co, zapraszamy w piątek do *Rozchulantyny*.

Martyna Nina Sworowska

Identyfikatory, identyfikatory

Czasem są okrągłe, czasem prostokątne, ale zawsze informują, kim jesteśmy. Dla jednych są koszmarem szkolnym, dla innych wybawieniem. O czym mowa? Oczywiście o identyfikatorach, które ostatnio wzbudzają wiele kontrowersji w niektórych krotoszyńskich szkołach.

Każdy z nas chyba spotkał się z takim czymś, co nazywamy identyfikatorem. Co więcej – większość z nas ma obowiązek (podkreślam: ma obowiązek, gdyż część uczniów z większym lub mniejszym powodzeniem przed nim ucieka) noszenia identyfikatora.

Lecz po co ktoś wymyślił coś tak zbytecznego, mogłoby się zdawać, jak identyfikator.

Dyrektorki szkół, które zdecydowali się wprowadzić takie rozwiązanie, jednogłośnie twierdzą, że dzięki identyfikatorom uczniowie mogą czuć się w szkołach bezpieczniej. – *Zdarza się mniej wycieczek uczniów z innych szkół do naszego liceum – mówi Katarzyna Kordus – Kaźmierczak, dyrektor z Liceum Ogólnokształcącego im. H. Kołłątaja w Krotoszynie.*

Największym doświadczeniem

z identyfikatorami może się pochwalić Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Krotoszynie. Tamtejsi uczniowie noszą je już od pięciu lat. – *W znacznym stopniu ograniczyło to wchodzenie uczniów innych szkół do nas – twierdzi Roman Olejnik, wicedyrektor szkoły. Plac ó w k a , która nie zdecydowała się na wprowadzenie identyfikatorów, jest Liceum Ogólnokształcące w Koźminie Wlkp.*

– *Nie jest to konieczne – mówi Kazimierz Wałęsa, dyrektor. – Do naszej szkoły chodzi trochę ponad 300 osób i zarówno ja, jak i inni pracownicy szkoły znamy ich z widzenia. Wiemy, kto chodzi do naszej szkoły, a kto nie.*

W niektórych polskich szkołach dla

zapewnienia bezpieczeństwa uczniom zatrudniani są także ochroniarze. – *Może i byłoby to dobre rozwiązanie, ale szkoła nie ma na to pieniędzy – mówi Olejnik. – Nie jest to potrzebne, nie zdarzały się w naszej szkole pobicia, wymuszenia. Identyfikatory wystarczają, aby ograniczyć napływ uczniów z innych szkół – uważa dyrektor LO im. H. Kołłątaja w Krotoszynie.*

W tej szkole wprowadzono identyfikatory niedawno, bo na przełomie listopada i grudnia. Tam też wzbudzają największe poruszenie. Jedni całkowicie popierają pomysł samorządu uczniowskiego i grona pedagogicznego. – *Identyfikatory zwiększają przecież nasze bezpieczeństwo – mówi jedna z uczennic. Inni całkowicie się temu sprzeciwiają. – Chcą nas zaobrączkować jak zwierzęta – stwierdza jeden z zainteresowanych.*

Modne stało się w szkołach przyczepianie identyfikatorów (zwanych w żargonie uczniów plakietkami) np. do rękawa koszuli czy do swetra na wysokości pasa, ewentualnie po spodniej stronie swetra. – *Nie chcemy was obrączkować. Chcemy, abyście się w szkole czuli bezpiecznie – wyjaśnia Katarzyna Kordus-Kaźmierczak.*

(AP)

Szkolni dawcy krwi

Od września 2002 r. przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Krotoszynie działa Klub Honorowych Dawców Krwi. Liczy on obecnie 31 członków, a ich liczba nieustannie rośnie.



Coraz więcej młodzieży honorowo oddaje krew

Inicjatywa powstania klubu wyszła od nauczyciela przysposobienia obronnego i wychowania fizycznego w ZSP nr 1, Mariusza Basińskiego, który znalazł aprobatę dla swojego pomysłu wśród uczniów. – Nasza krew pomogła już wielu ludziom. Zwracam się z prośbą do wszystkich młodych z naszej szkoły i nie tylko, aby przemyśleli, czy nie warto przyłączyć się do tej akcji – apeluje nauczyciel.

Organizacja rozpoczęła swoją działalność już w marcu ubiegłego roku, choć oficjalnie istnieje od września 2002 r. Liczba osób należących do klubu zmienia się z miesiąca na miesiąc. Obecnie liczy on 31 członków. Jednak zainteresowanie oddawaniem krwi wśród uczniów ciągle rośnie.

Z okazji Dni Honorowego Krwiodawstwa, pod koniec listopada 2002 r., odbyło się uroczyste spotkanie, na którym uczniowie, którzy oddali najwięcej krwi, zostali

uhonorowani dyplomami i odznakami.

Krwiodawca oddaje jednorazowo 450 ml krwi. Przedtem jednak musi się zarejestrować w stacji krwiodawstwa przy ulicy Bolewskiego. Następnie pobiera się od kandydata próbkę krwi i bada się ją, m.in. pod kątem wirusa HIV i zapalenia wątroby, a także sprawdza, czy wskaźnik hemoglobiny jest w normie. Jeżeli nie, oddanie krwi zostaje odłożone na później.

Gdy kandydat spełnia wszystkie wymagania, może już oddać krew. Po oddaniu otrzymuje tzw. posiłek regeneracyjny w postaci siedmiu czekolad, a także zwrot kosztów podróży, jeśli mieszka poza Krotoszynem.

Jeden z krwiodawców, osiemnastoletni Jarosław Mizera, podchodzi do sprawy entuzjastycznie. – Inicjatywa oddawania krwi wśród młodych jest bardzo piękna i szlachetna. Można przez to dać cząstkę

sobie drugiemu człowiekowi. Młodzi ludzie szczególnie powinni się nad tym zastanowić, przecież oddanie krwi raz na jakiś czas nie spowoduje uszczerbku na zdrowiu – mówi o swoim udziale w akcji.

Nie każdy jest tak zdecydowany, jedna z uczennic Liceum Ogólnokształcącego, Małgorzata, ma wątpliwości. – Bardzo chciałabym pomagać innym i chętnie oddałabym krew, ale mam duże obawy przed komplikacjami, które mogą wystąpić. Poza tym bardzo boję się igieł... Słyszałam też o przypadkach zakażenia wirusem HIV – stwierdza.

Jednak jeden z członków klubu, Maciek, uspokaja – Jestem dawcą od ponad pół roku i zapewniam, że nie jest to nic strasznego, a wszelkie zakażenia są wręcz niemożliwe, gdyż zabieg przeprowadzany jest w warunkach sterylnych – mówi.

Dagmara Zmyślona

Recepta na nudę

Prawie od roku działa w Koźminie Wlkp. świetlica środowiskowa. Szczególną popularnością cieszyła się podczas ferii zimowych.

Pomysłodawcą utworzenia świetlicy jest Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, natomiast koźmińskie gimnazjum udostępniło pomieszczenia, które wyremontowała i urządziła zainteresowana młodzież. Całość finansowana jest przez PCPR oraz Radę Miasta i Gminy Koźmin Wlkp.

Do świetlicy może przyjść każdy, kto chce się czegoś nauczyć, poznać fajnych ludzi lub po prostu mile spędzić czas. – Można tu pograć w tenisa stołowego, obej-

rzyć ciekawy film na wideo, posłuchać muzyki, a także rozwijać talent plastyczny czy taneczny – mówi jedna z odwiedzających świetlicę dziewcząt.

Osoby, które mają problemy – nie tylko z nauką – znajdują tutaj pomoc, ponieważ świetlicę regularnie odwiedzają nauczyciele oraz pedagog szkolny. Nad bezpieczeństwem młodzieży czuwają wychowawcy, zawsze gotowi udzielić pomocy, porozmawiać, pocieszyć, doradzić. Są to nauczyciele z koźmińskiego gimnazjum i pracownik PCPR. Pomysłodawcy za główny cel obrali sobie wyciągnięcie młodych ludzi z domów, a przede wszystkim zmobilizowanie ich do działania, zapobieganie nudzie. (kozmi)

Jak oceniać młodzież?

Skończył się semestr, nadeszła więc pora wystawiania ocen – zarówno z przedmiotów, jak i z zachowania. Ta ostatnia ocena jest jedną z najważniejszych, ponieważ od niej zależy w dużym stopniu stosunek nauczyciela do ucznia.

W tym roku uczniowie krotoszyńskich szkół są oceniani wg systemu punktowego. Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Edukacji Narodowej, każda szkoła została zobowiązana do stworzenia regul oceniania wyników w nauce i zachowaniu.

W LO im. Hugona Kołłątaja projekt, który stworzyła dyrektor, Katarzyna Kordus-Każmierczak, został zatwierdzony przez grono pedagogiczne. Jego praktyczne wykorzystanie w poprzednim roku pokazało, że potrzebne są zmiany. – Tylko w praktyce można ocenić, czy system odpowiada rzeczywistości. Co semestr okazywało się, że jakaś część nie funkcjonuje jak należy. Od tej pory system jest pod stałą kontrolą pedagogów – mówi dyrektor. Każda szkoła może dowolnie tworzyć własną punktację, bowiem w dzienniku ustaw MEN nie podał żadnych szczegółowych informacji, jak taki system miałby wyglądać.

Opracowane przez szkoły systemy są zwykle dość skomplikowane i wychowawcom o wiele więcej czasu niż dawniej zaj-

muje wystawienie oceny z zachowania. W krotoszyńskim liceum punkty dodatnie przyznawane są m.in. za pracę na rzecz szkoły, za dobre wyniki w nauce oraz działalność w samorządzie szkolnym. Uczniowie mogą także otrzymywać punkty ujemne za zachowanie niegodne ucznia. Wbrew pozorom nie tylko punkty decydują o naszej ocenie. Składają się na nią jeszcze: opinie nauczycieli i wychowawcy, opinia kolegów z klasy i samoocena ucznia.

System zebrał bardzo różne opinie – zarówno ze strony nauczycieli, jak i uczniów. Są to wypowiedzi bardzo zróżnicowane, od bardzo pochlebnych do bardzo negatywnych. – System został stworzony, aby zwiększyć obiektywność oceny uczniów. Był potrzebny, ponieważ nie wszyscy nauczyciele potrafili odstawić na bok własne opinie. Osobiście uważam, że pełen obiektywizm w ocenie drugiego człowieka nie jest możliwy – stwierdza Katarzyna Kordus-Każmierczak.

(arX)

Systemy oceniania

Dziś pyaliśmy uczniów I Liceum Ogólnokształcącego im. H. Kołłątaja w Krotoszynie, co sądzą o systemie, według którego wystawiane są oceny z zachowania.

Notował Arkadiusz Kaźmierczak
Fotografował Marcin Pawlik



Marcin Dąbrowski (I e)

Myszę, że generalnie system dobrze nas ocenia i raczej się sprawdza. Jednak z drugiej strony trochę zbyt łatwo zarobić na przykład minus 20 punktów za brak identyfikatora.



Maciej Miedziński (III e)

Jeżeli brać system pod uwagę ogólnie, to jest dobry, jednak niektórzy nauczyciele oceniają nie do końca zgodnie z zasadami, czasami wydają oceny według własnych kryteriów, a nie systemu.



Grzegorz Wujec (I d)

System oceniam raczej średnio, wszystkie kryteria są jednak do siebie zbliżone.



Lucyna Denguslak (I e)

Nie podobają mi się niektóre skale punktacji. Jednak uważam, że system jako taki jest dość sprawiedliwy.



Ewa Czubak (IV e)

Myszę, że wiele zależy nie tyle od systemu, ile od nauczycieli. Niektórzy na przykład oceniają za nazwisko, lecz są to raczej wyjątki. Większość stosuje się do systemu.

IMPREZA NA CAŁEGO, CZYLI...

Pięć klas maturalnych z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Krotoszynie 24 stycznia hulało na swojej studniówce w ostrowskim gimnazjum. Uroczystość rozpoczęła o godz. 18.00 dyrektor, Janusz Bartoszewski, krótkim przemówieniem, życzeniami dobrej zabawy i pozytywnie zaliczonego egzaminu dojrzałości. Nie obyło się, oczywiście, bez poloneza. O północy wychowawcy klas rozkroili specjalnie przygotowane torty, które zniknęły z talerzyków w mgnieniu oka. Przygrywający studniówkowie z zespołu odetchnął dopiero po piątej rano, kiedy wszyscy opadli z sił i zostali bezpiecznie odtransportowani do domów.

18 stycznia do białego rana imprezowali maturzyści z Liceum Ogólnokształcącego im. Powstańców Wlkp. w Koźminie Wlkp. Bal odbył się w pięknie udekorowanej sali przy stacji benzynowej w Borku Wlkp., 15 km od Koźmina. Standardowo rozpoczęto polonezem i wręczeniem słomianych wieńców na ręce czwartoklasistów. Jak powiedziała mi jedna z zaproszonych dziewczyn, impreza była cudowna, a ona sama chciałaby, aby jej studniówka wyglądała przynajmniej tak samo.

Jak powinien prezentować się prawdziwy maturzysta A.D. 2003? Bezapelacyjnie wśród dziewcząt na studniówkach królowała (podobno przynosząca szczęście na egzaminie) czerwona, koronkowa bielizna,

...pierwszy prawdziwy bal, sto dni przed maturą! Jak co roku, w drugiej połowie stycznia maturzyści wykorzystali ostatnią okazję do zabawy przed czekającym ich egzaminem.



Maturzyści z I LO w Krotoszynie jeszcze długo będą wspominać swój pierwszy bal

do tego skąpa góra z odsłoniętymi ramionami i plecami oraz karbowane włosy, których oczywiście nie należy ścinać aż do wyników matury. Panowie nie przeglądali się w lusterkach tak często jak pięć piękna, ale od czasu do czasu poprawiali to krawaty, to garnitury.

W I Liceum Ogólnokształcącym im. Hugona Kołłątaja bal maturalny jest jedyny w swoim rodzaju, m.in. dlatego, że zawsze odbywa się w szkole! Czwartoklasiści dekorują swoje klasy oraz aulę, w której odbywa się główna, bardziej oficjalna część zabawy. W tym roku studniówka rozpoczęła się o 16,30 polonezem i walcem angielskim a następnie przemówieniem dyrektora, Katarzyny Kordus-Kaźmierczak, i przedstawiciela Rady Rodziców, Józefa Gruszki.

W części artystycznej młodzież parodiowała *ciało pedagogiczne*. Po pamiątkowych zdjęciach studniówkowie bawili się fantastycznie – zarówno w auli przy muzyce przygrywającego zespołu, jak i w przystrojonych klasach. – *Studniówka w szkole też jest fajna. Mieliśmy dużą frajdę przy dekorowaniu klasy* – stwierdził jeden z maturzystów z IV a. Następnego dnia po studniówkowym szaleństwie w Kołłątaju, 26 stycznia, odbyły się poprawiny, aby nikt nie zapomniał tego wyjątkowego balu!

Martyna Nina Sworowska

Wiersze pełne pesymizmu?!

Kasia Pawluczuk jest dziewiętnastoletnią uczennicą V klasy Technikum Handlowego w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Krotoszynie. Sponsorem tomiku jej wierszy zatytułowanego Śmierć Morteusza jest jej szkoła.

Tomasz Mann powiedział kiedyś: (...) *pisarz to człowiek, któremu pisanie przychodzi trudniej niż wszystkim innym ludziom... W jaki sposób Ty piszesz?*

Po pierwsze: nie uważam się za pisarkę. Po drugie: to jest tak, że przez długi, długi czas nic nie napiszę a potem mam natchnienie i mogłabym pisać bez przerwy. To przychodzi samo, dlatego piszę wtedy, gdy czuję taką potrzebę.

O czym są Twoje wiersze?

Nie da się tego ująć w kilku słowach. Każdy odbiera to inaczej. Większość czytelników twierdzi, że przebijają z nich pesymizm oraz dekadentyzm. Wydaje mi się jednak, że moje wiersze ukazują wiele odcieni smutku. Skupiają się po prostu na mniej radosnej stronie życia.

Czy masz zamiar wydać jeszcze jakiś tomik, czy raczej chcesz poprzestać na tym etapie swojej twórczości?

Myślę, że trochę za wcześnie, by odpowiadać na to pytanie. Jeszcze nie wiem. W każdym razie nadal piszę.

Jesteś tegoroczną maturzystką, jaki będzie Twój następny krok? Co Cię inte-



resuje?

Życie zmienia się tak szybko, że nie wiem, co będzie za pół roku. Chciałabym na pewno w jakiś sposób rozwijać swoje zainteresowania, a ciekawia mnie: psychologia,

literatura, muzyka. Jednak może niekoniecznie na studiach. Nie mam jeszcze żadnych konkretnych planów na przyszłość. Zobaczymy, co przyniesie czas.

Rozmawiała Justyna Naskręt

mgła spowija ziemię
szalem słodkiej nicości
utula ją do snu wiecznego
próbuję złamać i tak już nikły opór
trującą obojętnością
i... za chwilę osiągnie swój cel
nieeee!!!

ona jeszcze się broni,
krzyczy bezgłośnie
przeszywając ciszę odretwieniem
... słyszysz?...

Ty nie słów słuchaj bracie
słuchaj milczenia
słuchaj mroku i blasku
wiatru
sił istnienia

słuchaj swego serca
a usłyszysz więcej
niż spamiętać możesz
zrozumiesz więcej
niż śmiesz oczekiwać

(rozpedzisz mgłę śmiertelną)
tylko czy... podołasz...

(Katarzyna Pawluczuk)

REKLAMA

NOWE SOLARIUM
Nowo otwierający się salon fryzjerski "LAURENT" poszukuje fryzjerek i fryzjerów ze stażem
Oferty składać:
(list motywacyjny, CV ze zdjęciem) w Solarium
ul. Piastowska 12
(wejście od ul. Wąskiej)
Gwarantujemy szkolenia w Warszawie w firmie "Laurent"

Sun Studio
ZAPRASZAMY
9.00 - 19.00
9.00 - 16.30
11.00 - 17.00